

Rosną emisje CO₂ w obrębie superwulkanu

23 sierpnia 2016

Nie od dzisiaj wiadomo, że wulkan Yellowstone, znajdujący się w środku Ameryki Północnej, to tykająca bomba. Statystyka wskazuje na to, że do jego erupcji może dojść w każdej chwili. W tym kontekście niepokojąco wygląda wzrost intensywności emisji CO₂ w obrębie kaldery. Do tego dochodzi notowany ostatnio wzrost aktywności sejsmicznej.

Dane satelitarne wskazują na to, że w rejonie wulkanu, do atmosfery uwalniane są duże ilości dwutlenku węgla. Wysokie stężenie CO₂ w okolicach wulkanów jest zwykle zapowiedzią zbliżającej się erupcji. Może być to oznaka wzrostu ciśnienia głęboko pod powierzchnią ziemi.

Ostatnio zaobserwowano również wzrost aktywności sejsmicznej w okolicach Wyoming i niedaleko kaldery superwulkanu. Dowody geologiczne wskazują, że ostatnia niewielka erupcja w tej okolicy miała miejsce 70 tysięcy lat temu, a poważna na dużą skalę wystąpiła 700 tysięcy lat temu. Mniej więcej taki jest też interwał między kolejnymi wybuchami. Dlatego niektórzy specjaliści sugerują, że z kolejną erupcją kaldery Yellowstone, jesteśmy już „po terminie”.

Gdyby w czasach nowożytnych wybuchł wulkan Yellowstone, mogłoby to doprowadzić do katastrofy o gigaantycznej skali. Zniszczeniu uległoby zwłaszcza Stany Zjednoczone. Dwie trzecie terytorium tego kraju, przez długi czas nie nadawałoby się do zamieszkania.

Chmury popiołu odcięłyby dostęp do Słońca, a amerykański przemysł rolny zostałby unicestwiony. Ponadto, gęsta chmura popiołu przyczyniłaby się do gwałtownych zmian klimatu i nagle problemem nie byłoby już globalne ocieplenie, tylko ochłodzenie porównywalne z zimą nuklearną.

Nikt nie wie kiedy dojdzie do następnej erupcji Yellowstone i nie dysponujemy technologią, która mogłaby nam pomóc to przewidzieć. Możemy za to obserwować występowanie zjawisk towarzyszących przebudzeniu się wulkanu. Niewątpliwie do takich symptomów należy wzrastające stężenie CO₂.

W okolicy kaldery Yellowstone wydobywa się tak dużo tego gazu, że na dużą skalę przenika na powierzchnię. W okolicznych rzekach dochodzi do licznych przypadków śnięcia ryb. Rzeka Yellowstone została całkowicie zamknięta dla publiczności ze względu na występującą tam od kilku tygodni masową śmierć ryb.

Miejscowi twierdzą, że zaobserwowano również zmianę koloru wody, która stała się ciemnozielona i brzydko pachnie. W niektórych miejscach na powierzchni wody widziano unoszące się pęcherzyki jakiegoś gazu wydobywającego się z dna.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl